

WALKA Z WIATRAKAMI. ANTYHISZPAŃSKIE POWSTANIE W NIDERLANDACH JAKO KONFLIKT ASYMETRYCZNY W PERSPEKTYWIE HISTORII ŚRODOWISKOWEJ

Rafał Szmytka

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ABSTRACT

TILTING AT WINDMILLS. THE DUTCH REVOLT AS AN ASYMMETRIC CONFLICT FROM THE PERSPECTIVE OF ENVIRONMENTAL HISTORY

Although the Eighty Years' War has been a much-researched topic in Western European historiography, in Poland it still remains on the margin of interest of modern historians. In the present article, the initial stage of the Dutch Revolt against Spain, until the year 1574, was presented as an asymmetric conflict from the perspective of environmental history. As a result of the defeat of William of Orange's regular army during the campaign of 1568, the main burden of the fighting was borne by the 'watergeuzen,' i.e. the captains and crews of frequently pirate ships equipped with letters of marque. Their actions kept the fire of revolt burning, and the capture of the port of Den Briel offered a sign for starting a new march into Brabant. The development of the events in the Netherlands and the military situation were influenced by climatic changes. The Little Ice Age left its mark on both the reasons for and particular events of the uprising. Cold winters or floods accompanying storms and thaws often determined the fate of cities and of the whole conflict.

Key words: Low Countries, Dutch Revolt, environmental history, Sea Beggars, Little Ice Age

Słowa kluczowe: Niderlandy, antyhiszpańskie powstanie, historia środowiskowa, gezowie, mała epoka lodowcowa

WSTĘP

Kiedy dokładnie rozpoczęło się antyhiszpańskie powstanie w Niderlandach? Jak długo trwało? Czy wreszcie było to powstanie, bunt, a może wojna domowa? Pytania te wciąż padają w dyskusji historyków nie tylko niderlandzkich, ale też brytyjskich czy niemieckich. W niniejszym tekście nie stanę po żadnej ze stron ani nie wyznaczę dokładnych ram czasowych wojny osiemdziesięcioletniej, której *De Opstand*, czyli

antyhiszpańskie powstanie, było częścią, a która zakończyła się podpisaniem pokoju w Münsterze w maju 1648 roku. Spróbuję natomiast spojrzeć na ten konflikt jak na konflikt asymetryczny przy szczególnym uwzględnieniu czynników środowiskowych – wykorzystania wody i czynników pogodowych przez obie strony konfliktu.

Przy tych rozważaniach ważniejsza okaże się próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny powstania i rolę gezów w jego utrzymaniu. Wreszcie bardziej istotne będzie określenie charakteru działań zbrojnych w pierwszej fazie konfliktu – czyli do roku 1574 – niż szczegółowe przedstawienie kolejnych kampanii i bitew.

PRZYCZYNY WYBUCHU POWSTANIA

Mimo że Niderlandy były niezwykle cennymi prowincjami, które Filip II odziedziczył po Karolu V, młody władca pojawił się w nich tylko raz i to na stosunkowo krótko (w 1559 r. opuścił je na zawsze), by przenieść się i osiąść na stałe w Hiszpanii. Rządy w jego imieniu (podobnie było zresztą wcześniej) sprawowali namiestnicy. Jako pierwsza urząd ten pełniła Małgorzata księżna Parmy, przyrodnia siostra Filipa II. I tutaj należałoby upatrywać jednej z pierwszych przyczyn niezadowolenia prowadzącego później do buntu – kraj był pozbawiony naturalnego władcy, który przebywał w królestwie oddalonym o dwa tygodnie drogi, a w którego imieniu władzę wykonywali urzędnicy niekoniecznie rozumiejący potrzeby i zwyczaje mieszkańców¹.

Połowa XVI stulecia to nie tylko gospodarczy rozkwit Prowincji, ale także rozwój wyznań reformowanych. W miastach oraz w siedzibach szlacheckich zaczęli się pojawiać kaznodzieje i predykanci. Początkowo popularność zyskiwał luteranizm, który około 1560 roku został wyparty przez kalwinizm. To z kolei doprowadziło do zaostrzenia polityki antyheretyckiej sterowanego z Hiszpanii dworu brukselskiego. Pojawienie się inkwizytorów, procesy i stopy przyczyniły się do wzrostu niezadowolenia. Sytuację zaostrzyła wydana w 1559 roku przez Pawła IV bulla *Super Universas*. Reorganizowała ona strukturę administracyjną Kościoła katolickiego w Niderlandach – wzrosła liczba diecezji, biskupi mieli być proponowani przez władcę (Filipa II), zmieniono uposażenia klasztorów. Przeciwno bulli wystąpiła miejscowa szlachta, odsunięta od możliwości piastowania funkcji kościelnych, oraz niższe duchowieństwo².

Wspomniałem, że Niderlandy stanowiły cenny region dla Filipa II – status ten zawdzięczały kumulacji kapitału, jaki napływał do portów i miast niderlandzkich wraz z kupcami operującymi w koloniach. W tym samym czasie Hiszpania była zaangażowana w wojnę z Turcją na Morzu Śródziemnym, która pochłaniała znaczne sumy. Bogate Niderlandy wydawały się w tej sytuacji szkatułą bez dna. Jediną przeszkodą stojącą na drodze do sięgnięcia po zasoby pieniężne okazały się pochodzące jeszcze z czasów burgundzkich przywileje gospodarcze i ekonomiczne (jak *Blijde Inkomst*,

¹ Zob. A. van der Lem, *Opstand in de Nederlanden 1568–1648*, Nijmegen 2014, s. 7–9, 29–38.

² Zob. ibidem, s. 42–45.

Nieuw Regiment, Groot Privilege). Małgorzata mogła zasilać skarb królestwa dzięki tak zwanym *bede*, czyli *aide* (jednorazowym kwotom dostarczonym przez wszystkie prowincje), które z roku na rok stawały się coraz wyższe. Godziło to bezpośrednio w niezależność miast, ponieważ to one przede wszystkim padły ofiarą wyższych danin.

Jak widać, niezadowolenie dotknęło wielu warstw społecznych bez względu na wyznanie, miejsce zamieszkania (miasto i prowincja) czy pochodzenie (arystokracja, szlachta, mieszczenie, duchowieństwo). Przedstawiciele wszystkich tych grup opowiadali się po stronie przeciwnej hiszpańskiemu panowaniu w Niderlandach. Co za tym idzie, jednoznacznie zdefiniowanie wroga przez stronę królewską okazało się wielce utrudnione, a oprócz tego pozostawał on niedoceniony. *No es nada* – wielokrotnie powtarzał książę Alby po kolejnych porażkach swych wojsk³.

Tyle o przyczynach wybuchu buntu, który przerodził się w powstanie – nazywane przez Marię Bogucką rewolucją – mówi klasyczna historiografia. Bez wątpienia niezrozumiałe dla ówczesnych mieszkańców zmiany polityczne, niespotykany dotąd ucisk finansowy oraz zaostrzająca swe represje inkwizycja miały wpływ na wzrost niezadowolenia społecznego, lecz na wydarzenia te nałożył się jeszcze jeden proces, zupełnie niezależny od władców, szlachty czy zwykłych mieszkańców Krajów Nizinnych. Stojące za nim siły można nazwać „trzecią stroną” tego mającego trwać 80 lat konfliktu.

WARUNKI POGODOWE A WYBUCH POWSTANIA. ZIMY LAT 1564–1566

Połowa wieku XVI była okresem, w którym można się dopatrywać początków „małej epoki lodowcowej”. W europejskich kronikach i pamiętnikach z tego czasu można odnaleźć pokaźną liczbę adnotacji jednoznacznie wskazujących na nadchodzące zmiany klimatyczne. Przyjrzyjmy się pokrótce warunkom i zjawiskom pogodowym, bezpośrednio poprzedzającym rok 1566 – *Het Wonderjaar* – rok cudów.

Na dalszy rozwój wydarzeń w Niderlandach znaczący wpływ miały zimy roku 1564/1565 oraz następną. Istotne wydaje się tutaj odtworzenie sytuacji przy ujściu wielkich rzek: Skaldy, Mozy oraz Renu i ich dopływów. Otóż w drugiej połowie grudnia 1564 roku nadeszły syberyjskie mrozy, z którymi w Europie Zachodniej nie spotkano się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Fala chłódów dotarła do Antwerpii 18 grudnia. Tymczasem już 17 grudnia ustał ruch statków na rzece Waal. Przerwa w transporcie rzeczonym trwała aż do końca marca, z czym wiązał się brak wpływów z cel i myt⁴. Godevaert van Haecht odnotował w swej kronice trzy okresy mrozu w tym czasie: pierwszy od 18 grudnia do początków stycznia, drugi, trwający

³ Zob. W.S. Maltby, *Alba. A Biography of Fernando Alvarez de Toledo, Third Duke of Alba 1507–1582*, Berkeley–Los Angeles 1983, s. 181.

⁴ Zob. J. Buisman, *Duizend jaar weer, wind en water in de Lage Landen*, Deel III, 1450–1575, Franeker 1998, s. 593.

od 20 stycznia do 4 lutego, i ostatni – między 14 oraz 23 lutego 1565 roku⁵. Była to najsrozsza zima od 53 lat, a dokładniej od 1511 roku, o czym świadczą zapiski mówiące między innymi o zamarznięciu Skaldy i możliwości przemieszczania się po niej konno bądź na saniach⁶. Podobną grubość osiągnął lód na Mozie oraz Renie. W tym samym czasie sytuacja ludności pogarszała się z tygodnia na tydzień. Z powodu mrozów szybko skończyły się zapasy torfu, którego używano jako opału, więc zaczęto rąbać meble i ogrzewać nimi domostwa. Wiele osób borykało się z poważnymi odmrożeniami, których wówczas nie potrafiiono leczyć. Szczególnie ciężka sytuacja utrzymywała się w prowincji Artois, gdzie najszybciej skończyły się zapasy torfu oraz drewna. Niezwykle trudno ustalić liczbę osób zmarłych na skutek zamarznięcia, ale można ją szacować na kilkaset. Ponadto dotkliwe były straty w sadach i uprawach. Z powodu zamarznięcia gruntów na kilkadziesiąt centymetrów obumarły drzewa owocowe oraz poważnie ucierpiały uprawy winogron. Z brakiem opału wiązały się także inne niedogodności, jak wstrzymanie produkcji piwa. Zdobycie chleba i słodkiej wody również nie było łatwe – rzeki oraz jeziora zamarzły na blisko metr⁷.

Odwilż przyszła dopiero w marcu po obfitych opadach śniegu. Wezbrane rzeki w wielu miejscach przerwały groble, powodując liczne powodzie – szczególnie w dorzeczu Renu i Skaldy. Mimo odwilży wciąż było zimno. Ceny opału w marcu wzrosły do kwoty równej dwóm tygodniowym pensjom robotników (3 guldeny) pracujących w zakładach tkackich.

Po ciężkiej, mroźnej zimie nastąpił deszczowa wiosna i nie mniej nieprzyjemne lato. W kwietniu silne opady deszczu powodowały podtopienia domów. Latem z kolei – szczególnie w lipcu – występowały silne burze i gradobicia, które przez niszczenie pól i domostw (grad poważnie uszkadzał dachy oraz okna) powiększały straty materialne ludności. O szerzącym się ubóstwie i głodzie świadczą bardzo wysokie ceny zboża i wina, jakie odnotowano w drugiej połowie 1565 roku. Wkrótce rok 1565 zaczęto nazywać mianem *Het Hongerjaar* – rokiem głodu. Panujące warunki przyczyniły się do wzrostu zainteresowania kalwinizmem, oddziałującym na Niderlandy z terenów Francji oraz Rzeszy⁸.

Sytuację pogorszyła zima roku 1565/1566. Również ona nie oszczędzała mieszkańców Niderlandów. W styczniu odnotowano wysoki stan Renu i jego dopływów. Podczas sztormowej pogody dochodziło do przerwania grobli i lokalnych podtopień⁹. Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów była potężna wichura, która 14 lutego 1565 roku nawiedziła Holandię. Pod siłą wiatru rzeki przerwały groble, zalewając znaczne połacie łąd. Z brzegów wystąpiły wody Zuiderzee oraz IJ, powodując

⁵ Zob. G. van Haecht, *De kroniek van Godevaert van Haecht over de troebelen van 1565 tot 1574 te Antwerpen en elders*, red. R. van Roosbroeck, Deel 1, Antwerpen 1929–1930, s. 6.

⁶ Zob. *Dit is die afcoemste ende genealogie der Hertoghen ende Hertoginnen van Brabant, etc.*, Antwerpen 1565, s. 444.

⁷ Zob. *Daniël van Oesbroeck's rijmkroniek van Merchten [bij Dendermonde], 1565*, red. M. Sacré, Merchtem 1918, s. 97–101.

⁸ Zob. A. van der Lem, op. cit., s. 53–55.

⁹ Zob. C. Weikinn, *Quellentexte zur Witterungsgeschichte Europas von der Zeitwende bis zum Jahre 1850*, Teil 2: 1501–1600, Berlin 1960, s. 229; M.K.E. Gottschalk, *Stromvloeden en rivieroverstormingen in Nederland. Deel II: De periode 1400–1600*, Assen 1975, s. 616–617.

zalanie nisko leżącej Eemland oraz miejscowości Eembrug, Putten i Zwijndrechtse Waard. Podobna powódź dotknęła Fryzję – w Jeverland utonęło 20 osób, a znaczne obszary wokół Emden zostały zalane¹⁰.

Z powodu kataklizmów ceny żywności znów zaczęły rosnąć i choć nie osiągnęły takich poziomów jak zimą 1564/1565, to jednak doprowadziły do rozruchów w niemal całych Niderlandach – w Bredzie, Mechelen, Gandawie, Goes i w wielu innych miastach¹¹. Przygotowały one grunt pod sierpniową furię ikonkolastyczną, a w rezultacie przyczyniły się do wysłania do Niderlandów Alvareza de Toledo księcia Alby i wybuchu powstania. Z lekcji pokory wobec żywiołu wody skorzystali zaś w następnych latach przywódca partii antyhiszpańskiej.

Tradycyjnie zwykło się wyznaczać początek wojny osiemdziesięcioletniej na podstawie chronologii obejmującej lata 1568–1648, czyli od bitwy pod Heiligerlee po pokój westfalski. Warto jednak rozważyć inną koncepcję. Ze względu na ekstremalnie ciężką zimą 1564/1565 roku, rosnące niezadowolenie ludności i pierwsze rozruchy niektórzy historycy uznają tę datę – rok 1566 – za początek tego długiego konfliktu.

SIŁY HISZPAŃSKIE W NIDERLANDACH

Het Wonderjaar, czyli „cudowny rok” 1566, był preludium tego, co miało się wydarzyć w następnych latach. W kwietniu grupa 200 szlachciców przedłożyła Małgorzacie z Parmy tekst petycji, domagając się w niej zaprzestania prześladowań religijnych i respektowania starych przywilejów, w sierpniu natomiast przez niemal całe Niderlandy przeszła fala wspomnianych ruchów obrazoburczych, które stanowiły ujście dla napięć społecznych spowodowanych powyżej przedstawionymi czynnikami oraz pogłębionych ciężką zimą i słabymi zbiorami. Dla nieliczącego się ze sprzeciwem Filipa II było to zbyt wiele, dlatego wysłał do Niderlandów swojego najlepszego dowódcę – Żelaznego Księcia – który na czele doborowych 10 000 żołnierzy wkroczył do Prowincji w maju 1567 roku i zastąpił Małgorzatę na tronie namiestnika w Brukseli.

Do tej pory, oprócz liczących w sumie 3200 żołnierzy załóg garnizonów stacjonujących wzdłuż francuskiej granicy oraz tych w cytadelach wybudowanych za panowania Karola V – tak zwanych *dwang kastelen* (Gandawa, Antwerpia, Namur, Mons) – namiestnik dysponował 15 kompaniami straży przybocznej – *bandes d'ordonnances* – które tworzyły głównie miejscowa szlachta i arystokracja. Z tego też względu w przypadku konfliktu wewnętrznego na tych słabo uzbrojonych oddziałach namiestnik nie mógł polegać.

Na skutek reform i uzyskania dodatkowego i niezależnego finansowania wprost ze skarbu Kastylji książę Alby zdołał utworzyć stały korpus liczący około 13 000

¹⁰ Zob. W.F.N. van Rootselaar, *Amersfoort 777–1580*, Amersfoort 1878, s. 372.

¹¹ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 614.

żołnierzy (*bandes d'ordonnances* wraz z załogami *garrisons ordinaires* oraz 4000 żołnierzy hiszpańskich w cytadelach, 4000 w centralnej rezerwie, 500 lekkiej jazdy), który utrzymywany był nawet w roku 1577, a uzupełniany w razie potrzeby oddziałami zaciężnymi¹².

Tak wzmocniony Alba mógł przystąpić do pacyfikacji kraju. Sprawami heretyków zajęła się powołana w tym celu Rada Zaburzeń. W ciągu najbliższych miesięcy wydano 10 000 wyroków skazujących na banicję, konfiskatę mienia bądź śmierć, a złą sławę przysporzyły jej tak zwane „krwawe plakaty”.

KAMPANIA 1568 ROKU

Do pierwszej konfrontacji zbrojnej między powstańcami, zwanymi gezami, a siłami królewskimi doszło 13 marca 1567 roku, czyli tuż przed przybyciem wojsk Żelaznego Księcia. Na oczach mieszkańców Antwerpii i samego Wilhelma Orańskiego oddział gezów prowadzony przez Jana van Marnix został rozбитo przez wojska królewskie pod wodzą Filipa van Lannoy. Powstanie rozpoczęło się od porażki jego inicjatorów, których ponadto strona królewska określiła mianem buntowników – tym samym nie mieli oni statusu żołnierzy, a co za tym idzie wzięci do niewoli gezowie najczęściej tracili życie.

Po klęsce pod Oosterweel i pacyfikacji kraju przez Albę wydawać by się mogło, że powstanie zostało zdławione w zarodku. Tymczasem znaczna grupa przeciwników hiszpańskiego panowania – urzędników, nie króla – poczęła się szykować za granicą do kolejnej konfrontacji. W ten sposób wyglądały następne lata konfliktu, który *de facto* przerodził się w wojnę domową: z obszarów państw ościennych wyruszały wyprawy prowadzone przez Wilhelma van Nassau i jego braci. Miały one charakter regularnych kampanii, a ich celem było zajęcie poszczególnych twierdz, opanowanie Brukseli i rozbitcie hiszpańskiej Armii Flandrii.

Podczas pierwszej inwazji Wilhelma na Niderlandy w roku 1568 siły powstańcze odniosły sukces w bitwie pod Heiligerlee, gdzie rozbiły sardyńskie tercio Arenberga, lecz cała kampania zakończyła się niepowodzeniem – wkrótce zwycięskie wojska Ludwika Orańskiego zostały pokonane przez Albę w bitwie pod Jemmingen. Warto tutaj zwrócić uwagę na wykorzystanie czynników pogodowych przez oddziały hiszpańskie. Otóż książę Alby decyzyjnie o nagłym szturmie na ufortyfikowany obóz powstańców podjął na podstawie obserwacji pogody – zbierało się na deszcz i burzę, które mogły nawet na kilka dni pokrzyżować plany ataku (mokry lont uniemożliwiał prowadzenie walki). By nie tracić czasu i sił (podczas oblężenia ufortyfikowanego na półwyspie obozu), Alvarez de Toledo postanowił zaatakować tuż przed nadejściem burzy. Atak się powiódł, a zdezorientowane oddziały książąt orańskich rzuciły się do ucieczki. Tymczasem główne siły prowadzone przez Wilhelma przeprawiły się pod Stokkem przez Mozę w nocy z 7 na 8 na północ od Maastricht. Orańczyk bardzo się

¹² Zob. G. Parker, *The Army of Flanders and the Spanish Road 1567–1659*, Cambridge 1972, s. 25.

spieszył i z dwóch powodów dążył do konfrontacji z namiestnikiem. Obawiał się pustek w skarbcu i niemożności wypłacenia żołdu oraz zimy. Alba z kolei był przerażony – nic nie zwiastowało tej ofensywy – i nie przygotował się do obrony z tego kierunku. Do spodziewanego przez Wilhelma antyhiszpańskiego powstania w Brabancji nie doszło, ale silne opady i zła pogoda sprawiły, że w drugiej połowie października trakty stały się nieprzejezdne. Alba z uporem unikał starcia w otwartym polu, co zmusiło Orańczyka do odwrotu, który niemal zakończył się katastrofą podczas forsowania wezbranych wód rzeki Gete. Zimowa aura, jaka nastąpiła w 1568 roku wraz z pierwszymi dniami listopada, przypieczętowała decyzję Wilhelma o rozpuszczeniu wojska przy francuskiej granicy i powrocie do Dillenburga. Po tym fakcie także Alba zakończył swoją kampanię i powrócił do Brukseli¹³.

WODNI GEZOWIE I POCZĄTEK DZIAŁAŃ ASYMETRYCZNYCH

Okazało się, że rozbicie Armii Flandrii w regularnej wojnie jest niemożliwe, dlatego Wilhelm postanowił wykorzystać rezultaty przygotowań do ofensywy swego brata Ludwika, która została przerwana pod Jemmingen: wodnych gezów. Powstali oni w maju 1568 roku jako załóżek floty powstańczej, mającej zabezpieczać szlaki zaopatrzeniowe wojsk hrabiego podczas jego kampanii w Północnych Prowincjach – na rzece Eems i we Fryzji. Część okrętów i załóg została wynajęta, uzbrojona oraz opłacona przez Ludwika, część zaś przez lokalnego pirata – Jana Abelsa. Po klęsce pod Jemmingen flotylla straciła dostęp do portów, a posiadając wciąż listy kaperskie (*kapersbrief*, *bestelbrief*, *octrooibrief*, *lettre de marque*), załogi zaczęły się trudnić łupieniem statków handlowych i nadmorskich osad. Marynarze i kapitanowie odwoływali się do tradycji fryzyjskich piratów, w tym przede wszystkim do Grote Piera (Wielkiego Piotra), będąc postrachami nie tylko pojedynczych hiszpańskich jednostek, ale też zwykłych mieszkańców nadmorskich regionów i kupców¹⁴.

Latem 1569 roku Wilhelm Orański postanowił odbudować tę flotę, ponieważ tylko dzięki niej mógł wywierać presję na Hiszpanów – paraliżowanie transportu i blokowanie hiszpańskich portów, nękanie nadmorskich garnizonów oraz miast leżących nad rzekami i zatokami były jedynymi działaniami, które w okresie militarnej przewagi księcia Alby na lądzie mogły przynieść jakikolwiek skutek.

I tym razem jednak księżęca kasa szybko zaczęła świecić pustkami. Na szczęście w sukurs przyszły działające od 1567 roku na emigracji kalwińskie gminy wyznaniowe. Nie szczędziły one pieniędzy na zaciąg nowych załóg i wyposażenie okrętów, ponadto za ich pośrednictwem przekazywano listy oraz dyspozycje. Na wiosnę 1570 roku flotylla liczyła już 30 jednostek i zaczęła coraz śmielej działać. W grudniu tego roku eskadra gezów zdobyła fort Loevestein na geldryjskiej wyspie Bommel.

¹³ Idem, *The Dutch Revolt*, Cambridge 1970, s. 108–111.

¹⁴ Zob. <http://members.home.nl/m.tettero/Watergeuzen/Watergeuzen.htm> [dostęp: 2.02.2015].

Podobnie kilka innych ugrupowań próbowało zająć nadmorskie miejscowości, lecz zostały one odparte.

ALLERHEILIGENVLOED – POWÓDŹ 1 LISTOPADA 1570 ROKU

Na aktywność gezów nałożyła się jedna z najtragiczniejszych w skutkach powodzi, jakie dotknęły Niderlandy w epoce nowożytnej. 1 listopada potężny sztorm nawiedził wybrzeża Morza Północnego, wtlaczając olbrzymie ilości wody w górę rzek oraz zalewając tereny leżące wzdłuż linii brzegowej. Dla położonych na nadmorskich równinach Niderlandów była ona prawdziwą katastrofą. O jej rozmiarach doskonale mówi przykład leżącej blisko 40 kilometrów od ujścia Skaldy Antwerpii, w której podczas sztormu na wysokość siedmiu stóp zalane zostały nabrzeża, a po Grote Markt oraz wokół katedry można było pływać łódkami¹⁵. Trudna sytuacja była także w Holandii i na obszarach leżących w delcie Renu. O zalaniu Dordrechtu donosił w listach Andries van der Goes pełniący funkcję królewskiego *rentmeester-generaal* (skarbnika) dla prowincji Holandii¹⁶. Sztorm i powódź spowodowały również tak duże zniszczenia w Holandii, że Barthold Ernst, griffier dworu Holandii, przygotował specjalny raport przesłany księciu Alby, w którym informował o połaciach prowincji zalanych przez Morze Północne i o utonięciu blisko 100 osób po przerwaniu grobli Zijpedijk. Podczas powodzi ucierpiały także inne urządzenia zabezpieczające Prowincje przed zalaniem – co później niejednokrotnie wykorzystywali powstańcy. Między innymi przerwana została (na wysokości Naarden) znajdująca się powyżej Amsterdamu grobla Diemerdijk, chroniąca Amstelland oraz Rijnland. Tylko dzięki olbrzymim staraniom okolicznej ludności udało się utrzymać groblę Rijndijk. W przeciwnym razie zalana zostałyby Lejda i okolice Delft. Południowa Holandia również poniosła znaczne straty. Zostały zalane między innymi Alblasserwaard i Zevenbergen. Na ziemi Voorn pod wodą znalazło się 17 polderów, a pasące się tam bydło utonęło¹⁷. Leżące na północy prowincje również skryły się pod wodą.

Trudno oszacować liczbę ofiar powodzi z 1 listopada 1570 roku. Goddefried van Haecht wspominał o 100 000 zmarłych wskutek utonięcia. Oczywiście, nie można uznać tej biblijnej liczby za wiarygodną, lecz oddaje ona rozmiar tragedii. Najprawdopodobniej życie straciło około 20 000 mieszkańców Niderlandów, co można określić na podstawie zapisów w księgach gminnych dotyczących pochówków – najbardziej

¹⁵ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 644; *Geschiedkundige aanteekeningen van Gerard Vremdt, notabel burger der stad Culemborg in de 2e helft van de 16e eeuw*, red. P.J.W. Beltjes, Culemborg 1941 s. 157; *Dagboek van Cornelis en Philip van Campene: behelzende het verhaal der merkwaardigste gebeurtenissen, voorgevallen te Gent sedert het begin der godsdienstberoerten tot den 5en april 1571*, Gent 1870, s. 287.

¹⁶ Zob. E. Schotel, *Historisch overzicht van de hooge vloed en overstromingen tot het jaar 1868*, „Bijlage bij het Verslag van de Staatscommissie, benoemd bij K.B.”, van 20 maart 1916, no 23, Den Haag 1922, s. 72.

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 67.

prawdopodobne wydają się dane dla Fryzji mówiące o około 3000 ofiar. W listach do Alby z prowincji Groningen Karel Brimeu wspomina o około 4000 zmarłych na skutek powodzi. Na leżącej u ujścia Skaldy wyspie Wulpen zginęli wszyscy mieszkańcy¹⁸! O skali zniszczeń mówią różne zapiski poświadczające, że jeszcze w lutym następnego roku podczas odwilży natrafiano na ciała topielców¹⁹.

Ponadto należy mieć świadomość strat materialnych spowodowanych przez powódź, które ponieśli kupcy flamandzcy i holenderscy. W piwnicach antwerpskich sklepów i składach zniszczeniu uległy zapasy niezwykle kosztownych towarów luksusowych: olejów, win, cukru, wszelkich przypraw, masła, serów. Prowincje wciąż musiały uzupełniać braki w hiszpańskim skarbcu, co w ówczesnej sytuacji było już nie tyle uciążliwe, ile niewykonalne: w liście do namiestnika Cunerus Petri, biskup Leeuwarden, pisał o zrównanych z ziemią groblach, zalanych polach i tysiącach topielców, co w połączeniu z napadami gezów i piratów nie pozwoli odrodzić się prowincji przez wiele lat, dlatego prosił o zwolnienie z podatków.

Według Hiszpanów kataklizm ten miał być karą bożą za furię ikonoklastyczną. Niemniej jednak również oni bali się powodzi²⁰.

DZIAŁANIA WODNYCH GEZÓW I ICH ROLA W PODTRZYMANIU POWSTANIA

W 1571 roku gezowie z nowymi siłami zaatakowali wybrzeża Holandii i Zelandii, gdzie dopuszczali się grabieży i mordów na katolickim duchowieństwie oraz atakowali lokalne garnizony. Jednocześnie opanowali Kanał Angielski, skutecznie paraliżując ruch wszystkich jednostek, nawet tych neutralnych. Łupy mogli sprzedawać w angielskich portach, gdyż Elżbieta uznała Wilhelma za suwerennego władcę Oranii i Nassau, mającego prawo do skorzystania z tak zwanego prawa odwetu (*représaille recht*) na flocie hiszpańskiej²¹.

Dominacja gezów na kanale zaczęła jednak niebawem przeszkadzać Anglikom i kupcom niemieckim, dlatego królowa postanowiła zamknąć dla nich swe porty²². Zimą 1571/1572 roku gezowie zostali na przysłowiowym lodzie, gdyż popadłszy wcześniej w niełaskę u Wilhelma, nie mogli przezimować w porcie La Rochelle, gdzie książe tworzył kolejną flotę z myślą o nowej kampanii.

W styczniu 1572 roku około 10 okrętów flotyllii gezów rzuciło kotwice przy wyspie Vlie. Do początków marca stanowiła ona schronienie dla załóg. I od niej też nazwę

¹⁸ Zob. M.D. Teenstra, *Kronijk of breedvoerige tijdrekenkundige tafel inzonderheid voor de provinciën Groningen, Friesland en Drente, waarin tevens voorkomt een chronologisch overzicht van de vaderlandsche geschiedenis, met eenige bijlagen*, Uithuizen 1859–1860, reprint 1974, Deel I, s. 330–331.

¹⁹ Zob. M.K.E. Gottschalk, op. cit., s. 682–683, 685–687, 694; *Dagboek van Jan de Potre, 1549–1602*, red. B. de St. Genois, Gent 1861, s. 35; J. Buisman, op. cit., s. 654.

²⁰ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 654.

²¹ Zob. H. Neukirchen, *Geusen. Der Freiheitskampf der Niederlande*, Berlin 1980, s. 155–170.

²² Zob. G. Parker, *The Dutch Revolt...*, s. 126.

swą wzięły okręty tworzące flotę gezów – *vlieboot*. Większość wykorzystywanych jednostek stanowiły szybkie i zwrotne okręty przebudowane ze statków handlowych, często płaskodennych bądź o niewielkim zanurzeniu, dzięki czemu mogły żeglować nawet na przybrzeżnych, płytkich wodach i wpływać do kanałów oraz w górę rzek. Miały one konstrukcję najczęściej dwu-, rzadziej trzymasztową i zabierały na pokład od kilku do kilkunastu armat. Szybkość oraz zwrotność były ich podstawowymi atutami. Ponadto, w przeciwieństwie do ówczesnych standardów, posiadały liczną załogę (na jednostce o wyporności 200 t pływało zazwyczaj około 100 marynarzy i żołnierzy, tymczasem gezowie obsadzali taką jednostkę 200 osobami), co dawało im przewagę w abordażu i podczas akcji na wybrzeżu²³.

Alba już rok wcześniej postanowił przeciwdziałać akcjom wodnych gezów. W tym celu rozlokował na wybrzeżu dodatkowe garnizony, łącznie około 1500 żołnierzy, którzy jednak powrócili na zimę w głąb kraju. Z tej okazji skorzystali właśnie gezowie, by zająć Vlie. Co prawda, 7 marca wysłał na wyspę hiszpański oddział w sile 150 ludzi, ale gezów już tam nie było²⁴. Dołączyli oni do reszty flotylli czekającej na dogodny moment do realizacji planu księcia orańskiego.

GEUZENOPSTAND I ZAGADKA DEN BRILL

Wilhelm Orański zakładał skoordynowaną ofensywę na teren Niderlandów aż z czterech kierunków. Jego brat Ludwik miał zaatakować Hainaut, w tym czasie admirał Gaspard de Coligny na czele 25 000 hugenotów powinien wkroczyć do Prowincji od południa. Na kierunku północnym gezowie mieli zająć któryś z ważnych portów na wybrzeżu Morza Północnego, a książę zamierzał wkroczyć do Brabancji jak w 1568 roku²⁵.

Działania dworu przeciwko gezom nie tylko w przypadku Vlie okazały się spóźnione, co wynikało przede wszystkim z niedoceniaenia przeciwnika przez Żelaznego Księcia. W lutym 1572 roku hrabia Bossu, gubernator Holandii, zaproponował namiestnikowi obsadzenie 50 osad leżących na wybrzeżu Holandii garnizonami o łącznej sile 4000 żołnierzy. Wymógł także na księciu decyzję o ufortyfikowaniu wyspy Walcheren oraz wysłaniu kontyngentu walońskiego w sile 1000 żołnierzy do ochrony Zelandii przed spodziewaną inwazją z La Rochelle. Było już jednak za późno, by powstrzymać wodnych gezów, którym dopomógł łut szczęścia, a sprawcą ich pierwszego sukcesu i w rezultacie legendy okazała się pogoda²⁶.

Na początku 1572 roku sytuacja gezów była trudna nie tylko we Vlieland, gdzie znaleźli się w lodowym potrzasku. Flotylla pod dowództwem Willema Bloys van

²³ Zob. <http://members.home.nl/m.tettero/Watergeuzen/Vlieboot.htm> [dostęp: 2.02.2015]; J.C.A. de Meij, *De Watergeuzen, piraten en bevrijders*, Haarlem 1980, passim.

²⁴ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 665,

²⁵ Zob. G. Parker, *The Dutch Revolt...*, s. 125.

²⁶ Ibidem, s. 131.

Treslong dotarła 10 lutego do wyspy Wieringen, gdzie z powodu kry lodowej musiała pozostać aż do 3 marca. Dopiero wówczas gezowie mogli odpluć. Pojawił się jednak nieoczekiwany problem – do którego portu się udać. Edyktem z 1 marca królowa Elżbieta zamknęła angielskie wybrzeże dla jednostek gezów. W tej sytuacji Willem Bloys postanowił obrać kurs na wyspę Texel, by tam prowadzić działania kaperskie. W wyniku silnych północno-zachodnich wiatrów część jego flotyli – a dokładniej 24 jednostki pod komendą Willema van Marck, pana Lumey – zostało jednak wepchniętych do ujścia Mozy. We wtorek poprzedzający Wielkanoc, 1 kwietnia 1572 roku, oddział w sile 600 ludzi wylądował na wyspie Voorne i po południu zajął miejscowość Den Briel, w której akurat nie było garnizonu. Gezowie przejęli kontrolę nad miastem, „wyczyścili” kościoły oraz rozkazali opuścić duchownym miasto.

Stadhouder Holandii zareagował natychmiast, gdy tylko dowiedział się o obecności gezów u wybrzeży prowincji. Jeszcze 1 kwietnia zebrał w Maassluis oddział 200 ludzi, który wymaszerował do Vlaardingen leżącego nad Mozą naprzeciwko Den Briel. Sforsowanie rzeki uniemożliwił jednak silny, wiejący tym razem z południowego wschodu wiatr. Wykorzystali to gezowie – poprawili fortyfikacje i otrzymali posiłki. „Protestancki wiatr” utrzymywał się przez trzy dni, po których Maximiliaan Hennin, hrabia Bossu, mógł podjąć tylko jedną decyzję – wycofać się.

Zajęcie Den Briel było dla Wilhelma Orańskiego nieoczekiwane, ale szczęśliwe – gezowie zaczęli realizować jego plan kampanii, i to z sukcesem, na który nałożyło się zajęcie przez nich kolejnego portu – Vlissingen – 6 kwietnia. Dla dworu namiestniczego była to znaczna porażka. Najlepiej oddawały ją ukute w tym czasie ludowe powiedzenia: *Den 1 April, Ducdalf verloren sijnen bril* (pierwszego kwietnia książę Alby stracił swoje okulary)²⁷ oraz *Aprielletje-zes, verloor Alva zijn vles* (szóstego kwietnia stracił Alba swą flaszkę)²⁸. Oznaczały one nie tylko dosłowne opanowanie przez gezów Den Brill i Vlissingen, dających kontrolę nad wybrzeżem i zaopatrzeniem. Bez nich książę Alby nie mógł widzieć przeciwnika, z którym przyszło mu walczyć, ani znaleźć pieniędzy i zebrać ich do szkatuły (nowych podatków uchwalonych na wzór hiszpańskiej *alcabala*), po których wyegzekwowanie został także wysłany.

Gezowie zachęceni sukcesem dokonali dalszych wypadów, zajmując Delfshaven, ale musieli je niebawem opuścić. Mając w posiadaniu dwa ważne porty (Vlissingen i Den Brill), powstańcy zbierali siły. Przybywały do nich posiłki z La Rochelle oraz z Anglii. W ich szeregach wstępowali okoliczni rybacy i marynarze. Pod koniec kwietnia zajęli Walcheren, Arnemuiden oraz Veere. Książę Alba był bezsilny, dopóki nie posiadał floty, a jej stworzenie uniemożliwiło zdobycie arsenałów w Veere i Vlissingen. Wkrótce gezowie zajęli Enkhuizen i stali się panami wybrzeża. *Geuzenopstand* – powstanie gezów – stało się faktem²⁹.

²⁷ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 667.

²⁸ Zob. A. van der Lem, op. cit., s. 79.

²⁹ Zob. I. van Loo, *For Freedom and Fortune. The Rise of Dutch Privateering in the First Half of the Dutch Revolt, 1568–1609* [w:] *Exercise of Arms. Warfare in the Netherlands 1568–1648*, ed. M. van der Hoeven, Leiden 1997, s. 174–175.

KAMPANIA 1572 ROKU

Wiosną 1572 roku w wielu miastach Holandii i Zelandii rozpoczęło się wrzenie związane z nowymi podatkami nałożonymi przez Albę i godzącymi w kupców (przede wszystkim *tiende penning*). Władze przechodziły na stronę powstańców i otwierały bramy przed oddziałami gezwów, dzięki czemu zapewniały sobie bezpieczny dostęp do szlaków handlowych i mogły wznowić połowy ryb³⁰. Jedyne Amsterdam, Middelburg i Goes pozostały wiernie władzom z Brukseli. Sytuację tę wykorzystał Wilhelm i w sierpniu rozpoczął planowaną ofensywę w południowych prowincjach. Początkowo odnosił sukcesy i zajmował kolejne miasta. W sierpniu opanował Roermond, na początku września wkroczył do Mechelen, a wkrótce do Lowanium, z którego wojska powstańcze ruszyły w stronę Dendermone. Na tym kończyła się realizacja planów kampanii. Na pomoc francuskich hugenotów Wilhelm nie mógł liczyć – podczas wydarzeń w nocy z 23 na 24 sierpnia w Paryżu został zamordowany admirał de Coligny i Francja pogrążyła się w kolejnej wojnie domowej, natomiast korpus prowadzony przez Ludwika van Nassau utknął pod Mons. W tej sytuacji Wilhelm postanowił ruszyć na pomoc bratu i zawrócić na południe. Drogę przecięły mu oddziały hiszpańskie prowadzone przez Juliana Romero, które w nocnym ataku na obóz Orańczyka zmusiły księcia do odwrotu. W rezultacie regularna kampania przygotowana z taką pieczołowitością zakończyła się niepowodzeniem. Co prawda, Ludwik zdołał się wycofać spod Mons, lecz Wilhelm musiał – podobnie jak w roku 1568 – rozpuścić swe oddziały. Przez Mechelen i Roermond dotarł do Kampen, gdzie przepłynął Zuiderzee. W ten sposób wrócił do Holandii, w której – jak pisał w listach – zamierzał „znaleźć swój grób”³¹.

WPŁYW CZYNNIKÓW POGODOWYCH NA DZIAŁANIA OBLĘŻNICZE. HAARLEM I APOKALIPTYCZNA ZIMA

Po stosunkowo chłodnym lecie roku 1572 na Niderlandy spadła apokaliptyczna zima – druga tak ciężka w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Już w miesiącach jesiennych źle opłacani żołnierze hiszpańscy dopuszczali się grabieży w poszukiwaniu zarówno pieniędzy, jak i żywności. Nie oszczędzano nawet kościołów ani klasztorów tak starych jak Rijnsburg czy Egmond, a całe wsie i miasteczka strawiły płomienie pożarów. Opady śniegu nadeszły bardzo wcześnie, gdyż już wraz z końcem października. Mieszkańcy Niderlandów, którzy zdążyli zaopatrzyć się w opał, mogli być spokojni, ale stanowili oni zdecydowaną mniejszość. W miastach i na wsiach zaczęły szaleć choroby – ze względu na nagłe ochłodzenie i niedogrzanie domostw osłabione

³⁰ J.J. Woltjer, *Tussen vrijheidsstrijd en burgeroorlog: over de Nederlandse opstand 1555–1580*, Amsterdam 1994, s. 59.

³¹ Zob. G. Parker, *The Dutch Revolt...*, s. 138–141.

organizmy były po prostu mniej odporne. We Fryzji mrozy nastąpiły już 10 października i do końca miesiąca zamrzły wszystkie kanały we Franeker³². 1 listopada zima zawitała do Haarlemu, w którym: „Pierwszego [dnia tego miesiąca] w nocy tak nagle spadło dużo śniegu i zrobiło się mroźno, że wszystkie wody [w kanałach] mocno zamrzły”³³.

Ze względu na zamarzanie rzek żegluga śródlądowa była znacznie ograniczona. Od pierwszego tygodnia listopada ustał ruch na rzece Waal od Zaltbommel po Nijmegen i sytuacja ta trwała aż do 11 lutego³⁴. We Flandrii na Skaldzie pojawiła się kora, która uniemożliwiła ruch statków i przedostanie się na drugą stronę suchą stopą, jak to było w 1564 roku³⁵. W grudniu sytuacja jeszcze się pogorszyła. Na większości rzek i akwenów pojawiły się lód głęboki na półtorej stopy bądź kora. Na Zuiderzee w lodową pułapkę wpadło kilka okrętów gezów, które zostały zajęte przez Hiszpanów³⁶.

Jesienią książę Alby przystąpił do kontrofensywy przeciw zbuntowanym prowincjom na północy. Wilhelm po klęskach zadanych mu w otwartym polu unikał bitew i wojna przybrała charakter pozycyjnej, w której wojska hiszpańskie musiały kolejno zdobywać zbuntowane miasta. Ze względu jednak na obowiązujące od 1570 roku prawo wojny, mówiące, że miasto nie zostanie splądrowane, jeśli otworzy swe bramy, zanim oblegający ściągną ciężką artylerię, niektóre ośrodki poddawały się, nim Hiszpanie w ogóle przystąpili do działań oblężniczych. Mimo to kilka miast zostało złupionych „ku przestrodze”, w tym Mechelen. Po dość krótkiej kampanii w Brabancji książę Alby dotarł wraz ze swymi oddziałami przez Maastricht do Nijmegen, gdzie złożył go atak podagry. Męczony chorobą i zniechęcony szybkim nadejściem zimy przekazał dowodzenie wyprawą swemu synowi Don Fadrique de Toledo³⁷.

Pierwszy cios został wyprowadzony w stronę miast leżących nad rzeką IJssel, by odciąć buntowników od pomocy z Rzeszy. Jako pierwsze padło Zuthpen, po którego rzezi kolejne miasta poddawały się bez oporu. Na szczęście – dzięki wczesnemu nadejściu niskich temperatur – wielu mieszkańców Zuthpen wydostało się z potrzasku i po lodzie zalegającym na Zuiderzee przeszło do Północnej Holandii, zanim Hiszpanie przystąpili do grabieży.

Z tego samego powodu Don Fadrique musiał zmienić kierunek marszu swoich głównych sił. Ze względu na zamarzanie Wielkich Rzek i pojawiającą się krę nie mógł korzystać z tego dogodnego szlaku komunikacyjnego i musiał skierować się w stronę Haarlemu okrężną drogą przez miasta wierne królowi: Amersfoort, Utrecht i Amsterdam. Zdobycie Haarlemu oznaczałoby przepołowienie Holandii i koniec

³² Zob. T. Velius, *Chronyk van Hoorn*, Deel III, Hoorn 1740, s. 354.

³³ W.J. Verwer, *Memoriaelbouck. Dagboek van gebeurtenissen te Haarlem van 1572–1581*, red. J.J. Temminck, Haarlem 1973, s. 14.

³⁴ Zob. *Gelderse Rekenkamer, Derde afdeling, Rekeningen en bijlagen, Rekeningen van de ontvangers der riviertollen, Groote Gelderschen tol te Nijmegen, 1543–1679, 1688/1690, 1702/1703, 1739–1741, Rekeningen van Gerrit van Goch, 1572–1579, afgehoord 1575, 1580*, rek. 2447; ibidem, *Gelderschen tol te Tiel, 1563–1679, 1793–1741, Rekeningen van Gerrit van Goch*, rek. 2501.

³⁵ Zob. A. van Heule, *Memorieboek der stad Ghent van t' jaar 1301 tot 1793*, Deel 2, Gent 1854, s. 401–402.

³⁶ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 676.

³⁷ Zob. ibidem, s. 672; G. Parker, *The Dutch Revolt...*, op. cit., s. 141.

powstania. Tymczasem po dokonaniu kolejnej rzezi – tym razem w Naarden – oddziały hiszpańskie maszerujące nad rzeką IJ wzdłuż wysokiej grobli, która na skutek sabotażu nie została przekopana, 11 grudnia osiągnęły Haarlem. Pod murami miasta stanęło 31 000 żołnierzy bezpośrednio dowodzonych przez Don Francisco de Valdéza. Nad obroną miasta czuwali natomiast komendant Wigblot Ripperda, burmistrz Pieter Kies oraz Kenau Simonsdochter Hasselaar, wdowa po miejscowym szkutniku.

Nadejście wczesnej zimy sprawiło, że miasto stało się czarną wyspą w białym morzu lodu i śniegu. Poruszanie się w takich warunkach było utrudnione, dlatego Alba wydał swoim żołnierzom rozkaz wykonania i przymocowania do obuwia prowizorycznych raków.

Książę Wilhelm nie chciał pozostawić miasta samemu sobie. Doskonale zdawał sobie sprawę, jakie jest jego znaczenie strategiczne i propagandowe. W dniach 12–17 grudnia podjęto próby odsieczy, ale panująca gęsta mgła doprowadziła do faska wyprawę kierowaną przez Lumeya – oddziały zmierzające w stronę Haarlemu po prostu się w niej zgubiły³⁸. Ponadto przez zamrożone Haarlemmermeer do miasta na saniach docierała żywność wysyłana przez Wilhelma Orańskiego z Sassenheim. Podczas niektórych dni liczbę sań liczono nawet w setkach.

Wraz z końcem grudnia temperatury jeszcze spadły. Zimno zbierało większe żniwo niż same działania oblężnicze także w innych miastach. W Lejdzie pozabawiano domy drewnianych elementów i wykorzystywano je na opał. Z kościołów i klasztorów do tego samego celu wynoszono niezniszczone podczas ikonklastycznej furii z roku 1566 obrazy i rzeźby. Zmarłych mieszkańców miast i prowincji chowano bez trumien, owiniętych tylko w płótno. Żołnierzy natomiast nierzadko grzebano w zbiorowych mogiłach bądź tam, gdzie znaleziono ciało – w polu.

Sytuacja w oblężonym Haarlemie pogorszyła się wraz z nadejściem odwilży. 7 lutego do miasta dotarły ostatnie sanie, przez następne trzy dni ruch na jeziorze zamarł, a od 10 dnia tego miesiąca pojawiły się na jego tafli łodzie – po raz pierwszy od 17 tygodni, czyli od momentu jego zamrożenia. Dla Haarlemu oznaczało to powolną śmierć głodową, gdyż stojący po stronie wojsk hiszpańskich Amsterdam wypuścił na jezioro silną flotyllę, z którą nie mogły się mierzyć łodzie gezów. Prokurator miejski i piwowar Verwer odnotował, że „[z początkiem lipca] tak wielki niedostatek zapanował pośród mieszkańców, zarówno tych bogatych, jak i biednych, że jedli ciastka z siemienia lnianego, dębowe liście, koty, psy, świńską trawę, a nawet kawki [...]”³⁹. Ludzie byli tak osłabieni, że „z trudem utrzymywali się na nogach”⁴⁰. 13 lipca zdecydowano poddać miasto i w południe przez bramę Zijlpoort wkroczyły do Haarlemu pierwsze oddziały hiszpańskie. W ciągu następnych dni zdobywcy sprowadzili chleb, wino, mięso, masło, ser. Jednocześnie dokonali egzekucji: na rynku stracono 300 żołnierzy walońskich oraz Ripperdę. W wyniku ostrzału (podczas

³⁸ Zob. J.J. Temminck, *Haarlem, vroeger en nu*, Bussum 1971, s. 113–114; I.L. Uijterschout, *Beknopt overzicht van de belangrijkste gebeurtenissen uit de Nederlandsche krijgsgeschiedenis van 1568 tot heden*, 's-Gravenhage 1937, s. 47–51; G. van Haecht, op. cit., s. 224.

³⁹ W.J. Verwer, op. cit., s. 98.

⁴⁰ Ibidem, s. 108.

oblężenia wojska hiszpańskie wystrzeliły w stronę miasta 10 824 kul armatnich) i walk w mieście zginęło 2948 osób; 98% spośród nich stanowili żołnierze, wśród bezpośrednich ofiar oblężenia było 58 mieszczan. Zdecydowanie obfitsze żniwo zebrały choroby, zimno oraz głód, które pozbawiły życia 1/3 populacji miasta – niemal 15 000 mieszczan – co oznaczało, że średnio każdego dnia grzebano około 20 ludzi⁴¹. Haarlem stał się również prawdziwym cmentarzem hiszpańskich żołnierzy – podczas ciężkich szturmów oraz z powodu chorób i zimna śmierć na polach wokół miasta znalazło od 8000 do 10 000 żołnierzy.

Przykład Haarlemu pokazuje, jak duży wpływ na prowadzenie działań – w tym oblężenia – miały czynniki pogodowe. Silne mrozy i zamarznięte Haarlemmermeer umożliwiały zaopatrywanie miasta przy wykorzystaniu sań. I choć niskie temperatury dawały się obrońcom mocno we znaki, stałe zaopatrzenie w prowiant oraz opał pozwalały opierać się wojskom hiszpańskim. Odwilż z kolei przyniosła zdecydowaną zmianę sytuacji. Na jezioro mogły wypłynąć uzbrojone jednostki ze stojącego po stronie legalnej władzy Amsterdamu, które skutecznie przerwały szlaki komunikacyjne. Wzrost temperatur oraz intensywne opady, jakie przydarzyły się na wiosnę, z jednej strony skomplikowały położenie mieszczan – zaczęły się szerzyć choroby powodowane przez drobnoustroje, z drugiej zaś utrudniały prowadzenie działań oblężniczych – z powodu rozmoknięcia gruntu 14 maja 1573 roku zawalił się jeden z chodników minerskich.

Hiszpanie również ponieśli spore straty, a słabo opłacani żołnierze zaczęli się buntować. Od tej pory, według słów kardynała Granvelli, żadne miasto nie miało się poddać bez walki⁴². Żelazny Książę odniósł sukces – przedzielił zbuntowaną prowincję na dwie części, co zmusiło Wilhelma Orańskiego do mianowania drugiego dowódcy, tak zwanego *luitenant-generaal*, którym na północy został Sonoy. Na południu zaś dowództwo sprawował Lumey. Obaj dali się miejscowej ludności poznać jako okrutnicy⁴³.

OBŁĘŻENIE ALKMAARU. POGODA PRZYCHODZI MIASTU Z ODSIECZĄ

W marcu 1573 roku Hiszpanie przerwali groblę Spaarndammerdijk, a gezowie podobnie uczynili z wałami w pobliżu Amsterdamu, powodując zalanie okolicznych obszarów między Reguliers- oraz Sint-Anthonisdijk, czemu sprzyjał silny wiatr wiejący od morza. Podobnie powstańcy postąpili na północy prowincji, przerywając Diemerdijk oraz Waterlandse dijk.

W drugiej połowie sierpnia wybrzeże Morza Północnego nawiedziła sztormowa pogoda. Szczególnie gwałtowną postać miała na północy, na wysokości Fryzji, gdzie zatonięło wiele statków handlowych oraz rybackich. Także floty wojenne obu stron

⁴¹ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 683.

⁴² Zob. G. Parker, *The Dutch Revolt...*, s. 159–160.

⁴³ Zob. W.J. Verwer, op. cit., s. 132, 133.

w wyniku niepogody poniosły pewne straty: nieopodal wyspy Texel flota holenderska straciła jeden okręt wojenny oraz jeden niewielki boeier, natomiast u wybrzeży Zelandii zatonięły trzy okręty hiszpańskie. Szczególnie dotkliwą stratą było zatonięcie we Vlie fryzyjskiej galery, na pokładzie której znajdował się stadhouder tej prowincji, Sierk Donia. Sztormom towarzyszyły powodzie – szczególnie w prowincjach Groningen, we Fryzji oraz w Overijssel, gdzie utracono wiele bydła i trzody chlewnej. Zalania łąk i pastwisk doprowadziły także do wprowadzenia zakazu eksportu siana, z którego dochody czerpali między innymi fryzyjscy chłopci⁴⁴.

Jako kolejny cel po zdobyciu Haarlemu ksiązę Alby wyznaczył opanowanie Holandii Północnej, dzięki czemu zabezpieczone zostałyby szlaki komunikacyjne z Amsterdamem. Liczący 16 000 żołnierzy korpus z 20 armatami wyruszył w stronę Enkhuizen, ale po pierwszym szturmie zakończonym niepowodzeniem wojska stanęły 21 sierpnia pod murami nieopodal leżącego Alkmaaru. Decyzja ta była oczywista, ponieważ miasto to wraz z Lejdą stanowiło najważniejsze punkty powstania na południe od rzeki IJ.

Swe nadzieje obrońcy pokładali w znajdujących się wokół miasta podtopionych polderach, które zostały zalane w wyniku silnych opadów na przełomie sierpnia i września oraz na skutek otwarcia okolicznych śluz z rozkazu Diederika Sonoya⁴⁵.

18 września garnizon Alkmaaru, liczący 1300 uzbrojonych mieszczan i 800 żołnierzy, odparł pierwszy szturm Hiszpanów. Bossu – stadhouder Holandii z ramienia Filipa II – zdołał natomiast zgromadzić na Zuiderzee flotyllę 30 jednostek, którą zamierzał opanować szańce znajdujące się na obszarze Waterland. W akcji tej przeszkadzał sztorm, na skutek którego 20 września uszkodzonych zostało kilka okrętów⁴⁶.

Ulewne deszcze i sztormy nie ustawały także w drugiej połowie września i w październiku. W wyniku zalania szlaków komunikacyjnych gwarantujących aprowizację wojskom hiszpańskim znajdującym się pod Alkmaarem, ksiązę Alby rozkazał przerwać oblężenie 8 października⁴⁷. Trzy dni później zebrana na Zuiderzee przez Bossu flotylla została rozbita przez gezów prowadzonych z Monnickendam przez Cornelisa Dirkszoona, a sam stadhouder dostał się do niewoli. Alkmaar został uratowany nie przez odsiecz zakończoną sukcesem, ale przez umiejętne wykorzystanie właściwości terenu i sprzyjające obrońcom okoliczności pogodowe.

LEJDA. „PROTESTANCKI WIATR” WIEJE PONOWNIE

Po fiasku wyprawy na Alkmaar i klęsce na Zuiderzee Żelazny Ksiązę opuścił Niderlandy, a dowództwo wojsk hiszpańskich zмирzających w stronę Lejdy

⁴⁴ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 684.

⁴⁵ Zob. A. van der Lem, op. cit., s. 87–89.

⁴⁶ Zob. I.L. Uijtershout, op. cit., s. 51–52.

⁴⁷ Zob. M.K.E. Gottschalk, op. cit., s. 725–734; A.M.J. de Kraker, *Landschap uit balans. De invloed van de natuur, de economie en de politiek op de ontwikkeling van het landschap in de Vier Ambachten tussen 1488 en 1609*, Utrecht 1997, s. 185.

– największego miasta znajdującego się w rękach powstańców – objął Don Francisco de Valdéz. To stąd Lumey próbował iść z odsieczą Haarlemowi w 1572 roku, lecz jego oddziały pobłądziły we mgle. Licząca 15 000 mieszkańców populacja tego ośrodka pozostawała w większości wierna wyznaniu katolickiemu, co nie przeszkadzało jej w popieraniu powstańców i rodziny van Nassau. *Mijn hart is paepsch, maer mijn degen geusch* („serce papieżowi, ale miecz gezom”) – popularne wówczas motto najlepiej wyrażało uczucia obecne na lejdejskich ulicach. Mimo to przed czterdziestoosobową radą miejską stało trudne zadanie. Hiszpanie nie zamierzali się tak łatwo poddać jak pod Alkmaarem, a ich linie zaopatrzeniowe nie były tak rozciągnięte, natomiast w samym mieście dochodziło do częstych utarczek radykalnych kalwińskich stronników gezwów oraz katolickich papistów⁴⁸.

Oblężenie rozpoczęło się 31 października 1573 roku i trwało aż do 3 października 1574 roku, z przerwą między 21 marca a 26 maja, kiedy oddziały hiszpańskie skierowano do odparcia ofensywy Ludwika i Henryka van Nassau. Bracia Wilhelma podczas stosunkowo lekkiej zimy roku 1573 zdołali zebrać w Rzeszy 9000 najemnych żołnierzy. Armia ta miała wkroczyć do Niderlandów od strony Akwizgranu i – poruszając się wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Mozy przez Roermond oraz Venlo – połączyć się sześciotysięcznym korpusem prowadzonym przez samego Wilhelma w Bommelerwaard. Stamtąd wojska miały wyruszyć na północ w celu uwolnienia blokowanej Lejdy. Ruchy te nie uszły uwadze doświadczonych dowódców hiszpańskich. Sancho d’Avila i Cristóbal de Mondragon przekroczyli Mozę po pontonowym moście w Grave i zagrodzili drogę wojskom Ludwika i Henryka, zanim te zdążyły się połączyć z oddziałami Wilhelma. Do starcia doszło pod Mookerheide 14 kwietnia 1574 roku i jego wynik był z góry przesądzony – niezdyscyplinowane oddziały powstańcze po krótkiej walce na niekorzystnych pozycjach rzuciły się do ucieczki. Obaj bracia – Ludwik i Henryk – polegli w boju⁴⁹.

Po tym zwycięstwie Valdéz wznowił oblężenie Lejdy. Miasto zostało odcięte od świata zewnętrznego przez pierścień 62 szańców. Hiszpanie liczyli na kapitulację na skutek głodu, jak w przypadku Haarlemu. Tymczasem Wilhelm Orański postanowił wykorzystać sprzyjające położenie miasta i korzystając ze wzoru Alkmaaru, rozkazał rozkopać groble i wały przeciwpowodziowe oddzielające okoliczne poldery, co odbyło się przy zdecydowanych protestach chłopów. 26 sierpnia stany Holandii wydały rozporządzenie o otwarciu śluz w Goudzie oraz przekopaniu wałów. Podobnie postąpiono w leżącym nad IJssel Capelle oraz w Kralingen nad Mozą. 16 września z kolei wydano rozkaz o zalaniu Albasserwaard⁵⁰. 10 września woda dotarła do granicy między Delfland i Rijnland, a następnego dnia splantowano groblę między Nootdorp i Zoetermeer, natomiast silny, północno-wschodni wiatr sprawił, że rozlewisko szybko osiągnęło Lejdę.

Sytuacja w oblężonym mieście była ciężka. Według oficjalnych spisów ludności, poczynionych przez radę miasta 7 sierpnia 1574 roku, liczba mieszkańców wynosiła

⁴⁸ Zob. A. van der Lem, op. cit., s. 95–98.

⁴⁹ Zob. G. Parker, *The Dutch Revolt...*, s. 164.

⁵⁰ Zob. J. Buisman, op. cit., s. 651.

12 094 osoby, co oznacza, że na skutek walk, a przede wszystkim chorób i głodu od czasu rozpoczęcia oblężenia zmarło około 3000 ludzi. Żywiono się gotowanymi liśćmi gruszy i winorośli oraz trawą i żołądziami. Zjedzono wszystkie koty oraz psy. W samej radzie miasta także doszło do rozłamu i część radnych – zwana zdrajcami – próbowała przeforsować kapitulację, uważając ją za jedyny ratunek dla miasta i jego ludności. Zwyciężyła jednak opcja trwania na szanćach. Zdawano sobie bowiem sprawę, że Lejda jest kluczem do całej Holandii. Upadek miasta oznaczałby upadek powstania. Te uczucia wzmocniła wiadomość od Wilhelma Orańskiego, dostarczona przez pocztowego gołębia, w której książę zagrzewał obrońców słowami, że przy sprzyjającym wietrze usłyszą działa idącej z pomocą odsieczy.

I faktycznie, w drugiej połowie września po raz kolejny zawiął „protestancki wiatr”. 18 września nie przyniósł on jednak odgłosów kanonady, ale wtłoczył znaczne ilości wody na poldery wokół miasta. Częściowo zalany został obszar leżący na południe od Starego Renu oraz na wschód od linii Delft–Leidschendam–Voorschoten–Lejda. Poziom wody był jednak jeszcze nie dość wysoki, by flota zebrana pod komendą Ludwika van Boisota mogła się przedostać do oblężonego miasta.

29 września znów zaczęły wiać sztormowe wiatry z północnego zachodu, które wtłoczyły masy wody z Nowej Mozy i IJssel w stronę Lejdy⁵¹. Na to właśnie czekał Boisot. 3 października jego płaskodenne łodzie dotarły do Lejdy, uwalniając miasto od hiszpańskiej blokady. W jednym z opuszczonych szanćów niejaki Cornelis Joppenszoon znalazł stojący nad ogniskiem kociołek wypełniony marchwią, pasternakiem i cebulą – czyli późniejszy, słynny hutspot, który stał się narodową potrawą Holendrów. Jednocześnie do miasta zaczęły docierać dostawy żywności, które rozdawano w Sint-Jacobsghuis. Każda osoba otrzymała pół bochenka chleba, kawałek sera i peklowanego śledzia. Po niepowodzeniu blokady wśród nieopłacanych wojsk hiszpańskich zaczął się szerzyć bunt⁵².

Według szacunków podczas oblężenia zmarł co trzeci mieszkaniec Lejdy. Hiszpanie stracili natomiast około 1000 żołnierzy⁵³. Podczas tych wydarzeń syn Żelaznego Księcia, Don Fadrique, miał stwierdzić w jednym z listów do ojca, że wojna ta potrwa jeszcze 80 lat, zanim Hiszpanie zdobędą wszystkie miasta.

WALKA Z WIATRAKAMI

Pierwszy okres antyhiszpańskiego powstania w Niderlandach można rozpatrywać w perspektywie konfliktu asymetrycznego w dwóch aspektach.

⁵¹ Zob. *Dagboek van broeder Wouter Jacobsz (Gualtherus Jacobi Masius) prior van Stein: Amsterdam 1572–1578 en Montfoort 1578–1579*, red. I.H. van Eeghen, Deel I, Groningen 1959–1960, s. 432–442; M.K.E. Gottschalk, op. cit., s. 731–732.

⁵² Zob. M. Broersma, *Stille getuigen: het standbeeld van Cornelis Joppensz*, „Historisch Nieuwsblad” 9/2003, <http://www.historischnieuwsblad.nl/nl/artikel/6232/stille-getuigen-het-standbeeld-van-cornelis-joppensz.html> [dostęp: 2.02.2015].

⁵³ Zob. M.K.E. Gottschalk, op. cit., s. 732.

Trwająca w latach 1568–1574 rewolta była starciem dwóch przeciwników o zróżnicowanych potencjałach militarnych. Strona hiszpańska, dysponująca zaprawionymi w bojach, słynnymi *tercios*, okazała się niepokonana w starciach na otwartym polu. Powstańcy natomiast byli zmuszeni do prowadzenia morskich działań niekonwencjonalnych, opierających się na akcjach flot kaperskich, oraz do obrony popierających rewoltę miast. Mimo to w 1572 roku gezwowie zainicjowali i przeprowadzili jedyną zakończoną sukcesem kampanię przeciwko wojskom hiszpańskim. Zajmując porty, takie jak Den Brill i Vlissingen, oraz wspierając Wilhelma Orańskiego w buntach przeciwko hiszpańskiemu uciskowi, podtrzymali powstanie w jego najtrudniejszym momencie, a także – co najważniejsze – przyczynili się do przeniesienia się centrum rewolty z krajów Rzeszy do Zelandii i Holandii, wokół których powstała później Republika Siedmiu Zjednoczonych Prowincji Niderlandów, *pars pro toto* zwana właśnie Holandią.

O charakterze i przebiegu wojny osiemdziesięcioletniej, przede wszystkim w jej pierwszym etapie, zadecydowały czynniki naturalne. W umiejętności dostosowania się do nich oraz ich wykorzystania górowali Niderlandczycy, dzięki czemu w najtrudniejszym momencie potrafili przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Mimo klęsk w walnych bitwach (Wilhelm Orański nie był wodzem na miarę księcia Alby ani jego oficerów) i utraty wielu miast zbuntowane prowincje nie złożyły broni. Poldery i kanały wokół Haarlemu stały się cmentarzem prowadzonej przez Żelaznego Księcia Armii Flandrii i mimo że miasto upadło, wielomiesięczne oblężenie pokazało, jak trudna będzie pacyfikacja prowincji. Doświadczenia w wykorzystywaniu warunków pogodowych i środowiskowych zaważyły na dalszych losach kampanii. Alkmaar i Lejda zostały uratowane dzięki zalaniu okolicznych terenów. Dziesięć lat później decyzję o przerwaniu wałów podjął Filip van Marnix van Sint-Aldegonde, burmistrz zewnętrzny Antwerpii, który dzięki temu przez rok bronił leżącej nad Skaldą metropolii przed wojskami Aleksandra Farnese. Wreszcie z nauk wyniesionych spod Haarlemu, Alkmaaru i Antwerpii skorzystali twórcy tak zwanej Oude Hollandse Waterlinie, która uratowała Republikę w 1672 roku⁵⁴.

W XVI i XVII wieku niderlandzkie poldery stały się areną zmagania z wiatrakami. Starcia te nie miały jednak nic wspólnego z donkiszoterią. Koźlaki i „holendry” nie były olbrzymiami, lecz służyły do osuszania terenów zalanych w czasie działań wojennych i powodzi. Opanowanie śluz, grobli i kanałów oraz korzystanie z warunków środowiskowych, takich jak silne pływy morskie, sztormy i wichury, gwarantowało panowanie nad Krajami Nizinnymi.

⁵⁴ Zob. G. Parker, *The Army of Flanders...*, s. 16–17.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Dagboek van broeder Wouter Jacobsz (Gualtherus Jacobi Masius) prior van Stein: Amsterdam 1572–1578 en Montfoort 1578–1579*, red. I.H. van Eeghen, Deel I, Groningen 1959–1960.
- Dagboek van Cornelis en Philip van Campene: behelzende het verhaal der merkwaardigste gebeurtenissen, voorgevallen te Gent sedert het begin der godsdienstberoerten tot den 5en april 1571*, Gent 1870.
- Dagboek van Jan de Pottre, 1549–1602*, red. B. de St. Genois, Gent 1861.
- Daniël van Oesbroeck's rijmkroniek van Merchten [bij Dendermonde]*, 1565, red. M. Sacré, Merchtem 1918.
- Dit is die afcoemste ende genealogie der Hertoghen ende Hertoginnen van Brabant*, Antwerpen 1565.
- Gelderse Rekenkamer, Derde afdeling, Rekeningen en bijlagen, Rekeningen van de ontvangers der riviertollen, Gelderschen tol te Tiel, 1563–1679, 1793–1741, Rekeningen van Gerrit van Goch*, rek. 2501.
- Gelderse Rekenkamer, Derde afdeling, Rekeningen en bijlagen, Rekeningen van de ontvangers der riviertollen, Groote Gelderschen tol te Nijmegen, 1543–1679, 1688/1690, 1702/1703, 1739–1741, Rekeningen van Gerrit van Goch, 1572–1579, afgehoord 1575, 1580*, rek. 2447.
- Geschiedkundige aantekeningen van Gerard Vremdt, notabel burger der stad Culemborg in de 2e helft van de 16e eeuw*, red. P.J.W. Beltjes, Culemborg 1941.
- Haecht G. van, *De kroniek van Godevaert van Haecht over de troebelen van 1565 tot 1574 te Antwerpen en elders*, red. R. van Roosbroeck, Deel 1, Antwerpen 1929–1930.
- Heule A. van, *Memorieboek der stad Ghent van ,t jaar 1301 tot 1793*, Deel 2, Gent 1854.

Opracowania

- Broersma M., *Stille getuigen: het standbeeld van Cornelis Joppensz*, „Historisch Nieuwsblad” 9/2003, <http://www.historischnieuwsblad.nl/nl/artikel/6232/stille-getuigen-het-standbeeld-van-cornelis-joppensz.html> [dostęp: 2.02.2015].
- Buisman J., *Duizend jaar weer, wind en water in de Lage Landen*, Deel III, 1450–1575, Franeker 1998.
- Gottschalk M.K.E., *Stromvloeden en rivieroverstromingen in Nederland. Deel II: De periode 1400–1600*, Assen 1975.
- Kraker A.M.J. de, *Landschap uit balans, De invloed van de natuur, de economie en de politiek op de ontwikkeling van het landschap in de Vier Ambachten tussen 1488 en 1609*, Utrecht 1997.
- Lem A. van der, *Opstand in de Nederlanden 1568–1648*, Nijmegen 2014.
- Loo I. van, *For Freedom and Fortune. The Rise of Dutch Privateering in the First Half of the Dutch Revolt, 1568–1609* [w:] *Exercise of Arms. Warfare in the Netherlands 1568–1648*, ed. M. van der Hoeven, Leiden 1997, s. 173–196.

- Maltby W.S., *Alba. A Biography of Fernando Alvarez de Toledo, Third Duke of Alba 1507–1582*, Berkeley–Los Angeles 1983.
- Meij J.C.A. de, *De Watergeuzen, piraten en bevrijders*, Haarlem 1980.
- Neukirchen H., *Geusen. Der Freiheitskampf der Niederlande*, Berlin 1980.
- Parker G., *The Army of Flanders and the Spanish Road 1567–1659*, Cambridge 1972.
- Parker G., *The Dutch Revolt*, Cambridge 1970.
- Rootselaar W.F.N. van, *Amersfoort 777–1580, Amersfoort 1878*.
- Teenstra M. D., *Kronijk of breedvoerige tijdrekenkundige tafel inzonderheid voor de provinciën Groningen, Friesland en Drente, waarin tevens voorkomt een chronologisch overzicht van de vaderlandsche geschiedenis, met eenige bijlagen*, Deel I, Uithuizen 1859–1860, reprint 1974.
- Temminck J.J., *Haarlem, vroeger en nu*, Bussum 1971.
- Tettero M., *De watergeuzen zetten een traditie van de kapers voort. Grote Pier als voorbeeld*, <http://members.home.nl/m.tettero/Watergeuzen/Watergeuzen.htm> [dostęp: 2.02.2015].
- Tettero M., *Vlieboot*, <http://members.home.nl/m.tettero/Watergeuzen/Vlieboot.htm> [dostęp: 2.02.2015].
- Uijterschout I.L., *Beknopt overzicht van de belangrijkste gebeurtenissen uit de Nederlandse krijgsgeschiedenis van 1568 tot heden*, 's-Gravenhage 1937.
- Velius T., *Chronyk van Hoorn*, Deel III, Hoorn 1740.
- Verwer W. J., *Memoriaelbouck. Dagboek van gebeurtenissen te Haarlem van 1572–1581*, red. J.J. Temminck, Haarlem 1973.
- Weikinn C., *Quellentexte zur Witterungsgeschichte Europas von der Zeitwende bis zum Jahre 1850*, Teil 2: 1501–1600, Berlin 1960.
- Woltjer J.J., *Tussen vrijheidsstrijd en burgeroorlog: over de Nederlandse opstand 1555–1580*, Amsterdam 1994.